



## STANISŁAW KALINOWSKI

Dnia 14 października 1947 r. we Wrocławiu, sędzia śledczy Sądu Okręgowego we Wrocławiu, w osobie sędziego, asesora sądowego [nieczytelne], przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, świadek zeznał, co następuje:

---

Imię i nazwisko	Stanisław Kalinowski
Wiek	58 lat
Imiona rodziców	Zygmunt i Aniela z d. Czarniecka
Miejsce zamieszkania	Wrocław, ul. Biskupia 11
Zajęcie	kierownik składnicy Spółdzielni Inwalidów
Karałość	nie
Stosunek do stron	obcy

---

W obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu przebywałem od 5 kwietnia 1941 r. do 30 stycznia 1945 r. Z przedstawionego mi spisu byłych członków załogi tego obozu znam następujących z nazwiska:

1) Hans Aumeier pełnił funkcję *Lagerführera* w latach 1942–1944. Odnosił się źle do więźniów, bił ich i kopał za drobne nawet przewinienie. Fakty te widziałem niejednokrotnie w okresie pełnienia przez niego funkcji *Lagerführera*, nie mogę jednak podać dokładnych dat, ani nazwisk poszkodowanych. Na zarządzenie Aumeiera i w jego obecności wymierzano więźniom kary chłosty. Odbywało się to w blokach lub publicznie w trakcie ogólnego apelu. Publiczne kary chłosty miały miejsce dwa, trzy razy w tygodniu.

Zbiegli więźniowie byli za karę wieszani. Schwytyany zbiegły więzień musiał obejść obóz bijąc w bęben i niosąc tablicę z napisem: „Hip hip hurra, ich bin wieder da!”. Następnie zamykano

go w bunkrze i po przesłuchaniu przez *Politische Abteilung* wieszano go. Zarządzanie egzekucji było przypisywane za każdym razem komendantowi obozu i *Lagerführerowi*.

W obozie rozstrzeliwania w bloku 11. odbywały się prawie każdego dnia. Kto zarządzał te egzekucje tego nie wiem, przypuszczam, że komendant obozu, *Lagerführer* i *Politische Abteilung*.

2) Max Grabner pełnił funkcję szefa *Politische Abteilung* do listopada 1943 r. Był on postrachem obozu. W *Politische Abteilung* odbywały się badania, w czasie których bito więźniów. Żadnych konkretnych faktów podać nie mogę.

3) Arthur Liebehenschel pełnił funkcję komendanta obozu przez kilka miesięcy od jesieni 1943 r. Wprowadził złagodzony kurs w stosunku do więźniów. Zakazał bicia i samowolnego zabijania więźniów przez SS-manów, nadto zdejmowania czapek przy przechodzeniu obok SS-manów. Za jego czasów rozebrano „ścianę śmierci” w bloku 11., a nawet przez pewien czas wstrzymano egzekucje. Nastąpiła poprawa żywienia więźniów. Nie była też wymierzana publiczna chłosta. W związku z tym Liebehenschel cieszył się wśród więźniów dobrą opinią.

4) Karl Teuber od grudnia 1942 r. do lipca 1943 r. pełnił funkcję kierownika zakładu dentystycznego dla SS-manów i dla więźniów. Ja byłem sekretarzem w zakładzie dla SS-manów. Nie są mi znane przykłady złego traktowania więźniów przez niego. Odwrotnie, był srogi, ale sprawiedliwy i bronił więźniów. Wiem, że musiał na rozkaz jeździć do gazowania więźniów.

W sprawie złota pochodzącego ze zwłok ludzkich wyjaśniam, że przy stacji dentystycznej mieścił się specjalny pokój tzw. *Sonderraum*, gdzie dostarczano wyjęte zabitym mostki złote i platynowe, a później nawet protezy. Parokrotnie [nieczytelne] przetopionego złota, platyny i srebra, które wahały się od kilkunastu do kilkudziesięciu kilogramów. Kierownikiem tego oddziału do lata 1944 r. był więzień Józef Nowacki pochodzący z Pruszkowa koło Warszawy. Po nim był więzień Paweł Kac z Łucka. Zatrudnieni byli w związku z przetapianiem złota: Stanisław Szczęsnowicz – dentysta, zamieszkały w Jeleniej Górze, Edmund Janiszewski – dentysta, zamieszkały podobno w Warszawie i pracujący w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Roman Szuszkiewicz – lekarz dentysta zamieszkały w Tarnowie.

Przetopione złoto często wysyłano do Berlina do Banku Rzeszy. Czy działo się to za pośrednictwem administracji obozu, tego nie wiem. W okresie późniejszym *Sonderraum* został odłączony od stacji obozu i przeniesiony do Brzezinki.



Platz później mówił mi, że złoto było wysyłane przez *Standortverwaltung*. Kto przejmował to złoto z ramienia obozu, tego nie wiem.

Oдноśnie świadków, którzy mogliby coś wiedzieć w tej sprawie podaję: B. Drygalski zamieszkały we Wrocławiu, kierownik fabryki czekolady, ul. Świdnicka 12.

Odczytano.